Cena numeru 1 złoty

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 135 Częstochowa, piątek 27 lipca 1945 r. Rok I.

„Dokonamy desantu wszędzie, gdzie zechcemy"

Flota japońska jest zupełnie bezradna

»Asahi Shimbun« o położeniu Japonii

LONDYN (BBC). — Atak anglo-amerykański na Japonię właściwą trwa w dalszym ciągu. Samoloty alianckie, startujące z lotniskowców, zaatakowały ponownie bazy japońskie w Kure i Kobe, gdzie szczególnie dotknięty został przemysł budowy okrętów. Odlatujące alianckie samoloty zostawiły na wodach japońskich dwa płonące krążowniki.

Jednocześnie eskadra krążowników i kontrtorpedowców, należąca do 3-ej Floty admirała Halseya, zaatakowała bazę wodnopłatowców Kuszimoto na wyspie Honszu, gdzie wyrządzono bardzo poważne szkody, szczególnie w urządzeniach radiowych. Alianckie okręty wojenne zatopiły również w czasie trwania tego ataku statek transportowy japoński, o pojemności 10.000 ton.

Główna kwatera generała Mac Arthura podaje, że 350 samolotów różnych typów bombardowało Szanghaj i okolicę.

Na chińskich wodach terytorialnych zatopionych zostało kilka japońskich statków transportowych.

Admirał Halsey oświadczył, że flota japońska jest w obecnej chwili zupełnie bezradna, wobec strat, jakie ponosi Japonia. Tak np. miasto Numatso w 80% leży w gruzach, a japońskie samoloty myśliwskie faktycznie nie stawiają żadnego oporu.

Uzupełnieniem oświadczenia adm. Halseya jest głos japońskiej gazety „Asahi Shimbun", która twierdzi, że mówiąc otwarcie, obecne położenie wojenne nie jest dla Japonii korzystne.

*

WASZYNGTON. — Radio waszyngtońskie podało do wiadomości, że ruchy floty brytyjskiej i amerykańskiej są nadal osłonięte tajemnicą. W dniu dzisiejszym Kwatera Główna admirała Nimitza podała do wiadomości szczegóły, dotyczące wtorkowego ataku anglo-amerykańskiego na Japonię. W czasie tego ataku zatopione zostało 18 japońskich okrętów wojennych. W tej liczbie znajduje się 5 lotniskowców i 3 pancerniki. W ataku brało udział 1.200 bombowców, startujących z lotniskowców. Głównym celem ataków było Kure. W czasie walk strącono 92 samoloty japońskie. Strat amerykańskich dotychczas nie ogłoszono. Uszkodzony został bardzo poważnie japoński pancernik „Hiuga", o wyporności 32.000 ton. Zdjęcia, dokonane przez lotnictwo amerykańskie wykazują, że dziewiętnaście największych miast japońskich, w tej liczbie Tokio, zostało przeszło w połowie zrównanych z ziemią. Baza morska w Kure w trzech czwartych leży w gruzach.

Brytyjski generał Kaney w swym przemówieniu powiedział na ten temat, co następuje: „Dokonamy desantu wszędzie, gdzie tylko zechcemy i nie napotkamy w tej akcji na żaden opór. Japonia jest tak zniszczona, że Japończycy nie będą w stanie bronić się na wybrzeżach i będą musieli cofnąć się w głąb lądu. W niedługim czasie 10.000 bombowców jednocześnie zasypywać zacznie bombami cele w Japonii. Lotnictwo królewskie uczestniczyć będzie w tym ostatecznym ciosie. Opór Japonii jest już złamany".

Lord Mountbatten przybył do Poczdamu

LONDYN. — Z Poczdamu donoszą, że przybył tam brytyjski dowódca na południowo-wschodnim Pacyfiku — lord Luis Mountbatten. Lord Mountbatten przybył do Poczdamu wczoraj wieczorem. Przed dwoma tygodniami lord Mountbatten odbył długą konferencję z amerykańskim głównodowodzącym na południowo-zachodnim Pacyfiku, gen. Mac Arthurem.

W kołach wojskowych w Waszyngtonie panuje przekonanie, że fakt zaproszenia lorda Mountbattena do Poczdamu dowodzi, że na konferencji poczdamskiej poruszane będą problemy, dotyczące wojny na Dalekim Wschodzie.

W 1935 r. Francja miała 40 czołgów

„Żaden rząd nie uczynił tyle zła co rząd Petaina"

LONDYN (BBC). — W toku przewodu sądowego zeznawali w charakterze świadków dwaj premierzy francuscy Reynaud i Daladier, którzy w ciągu 6-ciu godzin swych zeznań oskarżali marszałka Petaina. Z zeznań byłych premierów wynika, że Petain uczynił wszystko, by rozbić Francję i wspólnie z Weygandem działał przeciw przeniesieniu rządu do Afryki dla dalszego prowadzenia wojny. Żaden rząd w dziejach Francji nie uczynił tyle zła, co rząd Petaina. Co do nikogo nie pomylono się tak tragicznie, jak do Petaina. Winien on jest tchórzostwa, zdrady i defetyzmu. Za czasów, gdy Petain był ministrem wojny, t. j. w roku 1935, Francja posiadała tylko 40 czołgów, a w 1940 roku Niemcy najechali Francję 3.600 czołgami.

W czasie zeznań obydwu byłych premierów marszałek Petain zachowywał swoje kamienne, pogardliwe milczenie, zaciskając tylko swoje duże, piegowate ręce.

Następnym świadkiem będzie prezydent Lebrun.

PARYŻ. — W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu procesu zeznawać będzie były prezydent senatu francuskiego. Wczoraj Petain po raz pierwszy zabrał głos i udzielił pewnych wyjaśnień. Miało to miejsce po złożeniu zeznań przez byłego prezydenta Francji Alberta Lebruna, który między innymi stwierdził: „Po rezygnacji Reynauda zwróciłem się do Petaina z propozycją utworzenia przez niego nowego rządu. W odpowiedzi na to Petain wyciągnął z kieszeni zapisaną nazwiskami kartkę papieru i oświadczył: „Oto mój rząd". Pierwszy chyba raz w dziejach został sformowany w tempie tak błyskawicznym gabinet rządowy". W tym miejscu jeden z sędziów powiedział: „Czuję, że proces doszedł do sedna rzeczy. Proszę o podanie dokładnej daty utworzenia gabinetu". Przewodniczący powtórzył to pytanie Petainowi, który powstał i pewnym głosem oświadczył:

„Listę przygotowałem już przedtem, biorąc pod uwagę pewne osoby. Ta lista nie była jednak zgodną z faktycznym składem rządu."

Jeden z sędziów zapytał, dlaczego Petain uwzględnił na tej liście Lavala. Na to pytanie Petain nic nie odpowiedział.

Dziś będą ogłoszone wyniki wyborów

Churchill, Attlee i Eden przybyli do Londynu

LONDYN. — Dziś wieczorem cały świat dowie się, kto będzie rządził Wielką Brytanią, czy partia konserwatywna z premierem Churchillem na czele, czy „Labour Party" przez swego przywódcę mjr. Attlee. Pierwsze wiadomości o wynikach wyborów będą już znane prawdopodobnie w godzinach porannych. Napływ wiadomości na ten temat trwać będzie cały dzień, tak, że w godzinach wieczornych wyniki będą już znane. Udział wyborców w ostatnich wyborach był bardzo znaczny. Ponad tysiąc kandydatów przypada na 340 miejsc w parlamencie brytyjskim.

W dniu dzisiejszym wyniki wyborów ogłoszone będą wszędzie poza 12-ma okręgami uniwersyteckimi, gdzie ogłoszone będą w terminie późniejszym. Odpada również jeden okręg, którego kandydat zmarł przed kilkoma dniami.

LONDYN. — Wczoraj do Londynu przybyli premier Churchill, min. Eden i mjr. Attlee, aby być obecnymi przy ogłoszeniu wyników wyborów, które zadecydują o losie gabinetu Churchilla. W rezydencji premiera zainstalowane zostały specjalne urządzenia, które umożliwią jak najszybsze przekazanie premierowi wyników wyborów.

LONDYN (Polpress). — Agencja Reutera ogłasza komunikat oficjalny, opublikowany w Poczdamie, o wyjeździe Churchilla, ministra spraw zagr. Edena i przywódcy Labour Party Attlee do Londynu. Mimo ich wyjazdu konferencja będzie się w dalszym ciągu odbywała.

Dotąd odbyło się 8 spotkań „Wielkiej Trójki", na których zapadły zasadnicze decyzje. Szczegółowe opracowania tych decyzyj pozostawiono delegacjom.

W wyniku wyborów angielskich okaże się, kto będzie premierem — Churchill czy Attlee, jednakże do Poczdamu powróci bezwzględnie Churchill, by kontynuować rozmowy, zainicjowane już w Teheranie i Jałcie.

Szczególnie niezadowalająca jest sprawa na Bałkanach, co wymaga gruntownej dyskusji „Wielkiej Trójki".

—o—

Niemcy muszą oddawać złoto

BERLIN. — Dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej, marszałek Żukow, wydał zarządzenie, na mocy którego wszyscy niemcy, zarówno osoby prywatne, jak firmy, czy organizacje, mają obowiązek zdania w terminie 5-ciu dni wszelkich przedmiotów wartościowych, złota, srebra i platyny, obojętne czy są to wyroby jubilerskie, łom czy też monety. Kosztowności mają być zdawane w Banku Radzieckim, którego placówki znajdują się przy dowództwach jednostek okupacyjnych.

AMBASADA POLSKA W PARYŻU PRZEKAZANA RZĄDOWI R. P.

PARYŻ (Polpress). — „Figaro" podaje, że przedsięwzięte zostały kroki w kierunku likwidacji organów podległych byłemu „rządowi" polskiemu w Londynie, a znajdujących się na terenie Francji. Dziennik „Franctireur" informuje, że lokal ambasady polskiej został w dniu wczorajszym oddany do dyspozycji Rządu Polskiego.

USTALENIE FRANCUSKIEJ STREFY OKUPACYJNEJ

PARYŻ (Polpress). — W francuskich kołach politycznych utrzymują, że na konferencji w Poczdamie ustalono już francuską strefę okupacyjną.

LOTNICTWO ANGIELSKO-AMERYKAŃSKIE W NIEMCZECH

LONDYN (BBC). — Na terenie Niemiec okupowanych znajdować się będzie 30 eskadr samolotów myśliwskich i typu „Moskito" z załogą, liczącą 15.000 ludzi.

Do dnia dzisiejszego władze okupacyjne przejęły od niemców 2 tysiące samolotów.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA W MALMEDY I MONTE CASSINO

LONDYN. — Jak donoszą z Brukseli, w Malmedy odsłonięto pomnik ku czci 128-iu żołnierzy amerykańskich, którzy po dostaniu się do niewoli zostali zamordowani przez zbirów hitlerowskich.

Równocześnie donosi radio brytyjskie, że na stokach Monte Cassino, na słynnym wzgórzu 593, odsłonięty został pomnik ku czci poległych tam żołnierzy polskich.

O KLASZTOR W DACHAU

LONDYN (BBC). — Jak donosi korespondent Reutera, niemiecki kardynał Faulhaber zwrócił się do władz okupacyjnych z prośbą o udzielenie zezwolenia na wybudowanie klasztoru w Dachau. Klasztor ten byłby miejscem pielgrzymek całej ludności niemieckiej, która potępia zbrodnie hitlerowskich zbirów, dokonywane na bezbronnych ofiarach w obozach koncentracyjnych.

Na arenie międzynarodowej

Dlaczego znowu Macedonia?

Jedna z ostatnich depesz brzmi: „New — York". Polpress. Przedstawić.

Piriński oświadczył na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że przesłał ambasadorowi greckiemu protest na piśmie przeciwko tępieniu ludności macedońskiej w Macedonii greckiej. W proteście złożonym przez ligę przytoczone zostały fakty prześladowania Słowian w Macedonii greckiej. Czytamy: Rzecz jasna, że w obliczu tych faktów nikt nie ośmielił się oficjalnie lub nieoficjalnie ukryć przed Amerykanami tragicznego losu Słowian macedońskich, których poddaje się szczególnym prześladowaniom, celem sprowokowania nowej wojny na Bałkanach. Inna znowu depesza p. t. „Terror band faszystowskich w Macedonii" przytacza cały szereg wypadków, gdy oddziały greckie stosują niebywały terror wobec Macedończyków. Normalnie, przed 1939 rokiem wiadomości te drukowane byłyby na pierwszych stronach dzienników, dziś jednak, gdy mamy już sześć lat strasznej wojny za sobą, uwaga całego świata skierowana jest na Pacyfik i na konferencję w Poczdamie, gdzie „Wielka Trójka" radzi nad przyszłymi losami ludzkości, nic więc dziwnego, że depesza taka, zawierająca zdanie, zapowiadające nawet nową wojnę na Bałkanach znajduje się w gazecie na poślednim miejscu między katastrofą kolejową koło Monachium i wiadomością o reorganizacji rządu belgijskiego.

Tym niemniej należy się z obowiązku dziennikarskiego wyjaśnienie o co to takiego chodzi w tej Macedonii i dlaczego mówi się o Słowianach, o których wiele osób nawet nie wie, że Macedonię zamieszkują.

A więc na południe od Serbii właściwej aż do Skopskiej Cernej Góry rozciąga się obszar, mający historyczną nazwę Macedonii. Granice tego obszaru stanowią: pasmo Szarplaniny, rzeka Czarny Drin, jezioro Ochrydzkie i Presbańskie oraz rzeki, wpadające do zatoki Salonickiej, półwysep Halcedycki, oraz rzeka Struma. Wschodnią granicą jest rzeka Bregalnica.

Jest to kraj, o który toczyło się najwięcej walk, jakie potrafiły zasiać wrogość między narodami półwyspu Bałkańskiego. Tak zwana „kwestia macedońska" przez długie lata uniemożliwiała osiągnięcie jakiejkolwiek zgody między narodami bałkańskimi.

Macedonia sama to miniatura Bałkanów. Jest ona konglomeratem narodowości i wyznań. Mieszkają tu Słowianie, uważający się częściowo za Serbów, częściowo za Bułgarów, Albańczyków, Kucowołosi, Grecy, Turcy, Cyganie.

Kraj ten to centrum półwyspu i zarazem skrzyżowanie najważniejszych dróg strategicznych i handlowych. Kto panuje w Macedonii, — posiada hegemonię nad całym półwyspem bałkańskim. Nic więc dziwnego, że właśnie o Macedonię toczyły się najkrwawsze walki. A jest to obszar, liczący zaledwie 2.000.000 ludzi, statystyki zaś wszystkich państw bałkańskich w odniesieniu do ludności Macedonii zawierają tak paradoksalne różnice, że już to samo charakteryzuje w sposób najbardziej dosadny sprzeczność, ścierających się tu interesów.

Większość statystyk w końcu XIX wieku wykazuje 50 — 75 proc. Bułgarów, statystyki zaś serbskie wykazywały półtora miliona Serbów, a tylko 57.000 Bułgarów. Statystyka turecka podaje tutaj około miliona Bułgarów, a tylko 100.000 Serbów, a resztę tych 2.000.000 — stanowiły inne narodowości.

Druga z kolei narodowością po Bułgarach i Serbach są Grecy. Statystyka grecka podawała ich aż 600.000. Inni uznawali, że Greków jest około 200.000. Dalszą narodowością, mającą aspirację do większości są Albańczycy, którzy twierdzą, że 800.000. Albańczyków mieszka w Macedonii, — De facto nie ma ich więcej, jak 200.000. Jak widać tak wielkie różnice i rozbieżności w poglądach musiały wywoływać poważne konflikty. A przy południowym temperamencie o konflikty nie było trudno. Zbrojne bandy obsadzały jedną wieś za drugą, zwoływały wszystkich mieszkańców i ogłaszały: „Wy jesteście tymi, a tymi i nie próbujcie nawet przeczyć". Terrorem zmuszano do przyjmowania danej narodowości, której banda w danej chwili obsadzała dany obszar kraju. Tak czynili szczególnie Grecy wobec Bułgarów, ale i Bułgarzy wobec Greków.

W końcu XIX wieku sprzymierzyli się Grecy i Serbowie przeciwko Bułgarom w walce o rząd dusz w Macedonii, gdyż wszy-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Na arenie międzynarodowej

Dlaczego znowu Macedonia?

(Dokończenie ze strony 1-ej)

stkie terytorialne projekty odrodzonej B...garii obejmowały również Macedonię. Nawet w San Stefano w roku 1878 przewidywano, że Macedonia znajdzie się w granicach Bułgarii. Ideał San-Stefański jest tedy programem maksymalnym bułgarskim, czymś podobnym do Wielkiej Idei Grecji.

Dlatego też nawet stolica Bułgarii znajduje się w Sofii, a nie w Trnovo, gdyż Sofia leży w centrum ideału terytorialnego, obejmującego całą Macedonię, docierającą do morza Egejskiego.

Drogą wywoływania powstań dążyła Bułgaria do zagarnięcia Macedonii i usunięcia wpływów tureckich. Oczywiście Turcja broniła się przeciw temu i przypadkowo znalazła sojusznika w Austrii, której również nie na rękę byłaby Macedonia Bułgarska, zagradzałaby bowiem drogę ekspansji austriackiej w kierunku morza Egejskiego do portu w Salonikach. Mocarstwa więc porozumiały sie w Mürzsteg w 1904 roku i przez 4 lata Macedonia podzielona na sektory rządzona była przez żandarmerię poszczególnych mocarstw. Okres ten trwał do 1908 roku — do rewolucji młodotureckiej.

Lata 1912 i 1913 to pierwsza wojna bałkańska, w wyniku której Serbowie i Grecy podzielili Macedonię tylko między siebie, gdyż po traktacie Bukaresztеńskim (10 sierpnia 1913 roku) w praktyce wyparli Bułgarów z Macedonii niemal całkowicie, zostawili im bowiem tylko południowo-wschodni skrawek, okręg Strumicy i Petrycza. Następnie zaczęło się zacieranie bułgarskiego stanu posiadania. Wszyscy Bułgarzy o nazwiskach z końcówkami — ow: Popow, Dimitrow stawali się przymusowo Grekami o nazwiskach, kończących się na — as lub — os, a więc: Popas, Dimitrios, lub ewentualnie Serbami o nazwiskach kończących się na — owić, a więc: Popowić, Dimitriević.

Wtedy Bułgarzy zapominając o swoim słowiańskim pochodzeniu, — sprzymierzyli się z odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny — z Turkami. Nawiązali z nimi ścisły kontakt, celem wspólnego wystąpienia przeciw Grekom i Serbom. Wspólnie tedy organizowali powstania, ruch dywersyjny zamachy i t. d.

Ten stan rzeczy trwał do wybuchu pierwszej wojny światowej, w tym bowiem czasie dopiero ujawniło się całe znaczenie sprawiedliwego rozwiązania kwestii macedońskiej. Zarówno bowiem Koalicji, jak i państwom centralnym zależało na pomocy państw bałkańskich. W obozie Koalicji znajdowała się Serbia i Czarnogóra, dla których duże znaczenie mogła by mieć pomoc Bułgarii i Grecji w wojnie przeciw Austro-Węgrom. Minimalnym już zupełnie postulatem byłaby neutralność tych dwóch państw, celem zabezpieczenia tyłów Serbii. Wówczas Bułgarzy za cenę neutralności zażądali oddania im całej Macedonii. Koalicja użyła więc całego swego wpływu, by Serbia zgodziła się na spełnienie żądań bułgarskich. I kto wie, czy rząd serbski nie uległby. Jednakże klika oficerska, znana pod nazwą „Czarnej Ręki", która miała już za sobą zamach w Sarajewie, uniemożliwiła rządowi przyjęcie żądań Koalicji.

Bułgaria więc ostatecznie, jak wiemy, stanęła w obozie państw centralnych i już w końcu 1915 roku Bułgarzy zajęli serbską część Macedonii, a w 1916 roku naruszając suwerenność Grecji zajęli grecką część Macedonii, podchodząc aż pod Saloniki. W ten sposób cała Macedonia na dwa lata znalazła się w posiadaniu Bułgarii, która jednak ze zdobyczy tej musiała zrezygnować w wyniku klęski państw centralnych w 1918 roku. W posiadaniu bułgarskim pozostał tylko okręg miasta Petrycz, gdzie organizacje macedońskie utworzyły właściwie państwo w państwie. Sytuacja taka nastręczała Bułgarii bardzo znaczne kłopoty. Ale w Macedonii serbskiej i greckiej działy się rzeczy wprost nieprawdopodobne. Rewolucjoniści wysadzali mosty kolejowe w powietrze, szczególnie na trasie Orient-Expressu (Paryż — Stambuł) atakowali posterunki żandarmerii i t. p.

Rozpoczęła się tedy akcja pacyfikacyjna ze strony Grecji i Jugosławii, a wreszcie nawet od 1934 roku i ze strony Bułgarii.

Tak więc nadzieje Macedończyków zostały pogrzebane na pewien czas. Jednakże publicyści macedońscy usiłują stale stworzyć pojęcie narodu macedońskiego, na który by się składali głównie Bułgarzy, Serbowie i Grecy, coś w rodzaju bałkańskiej Szwajcarii. Ale ostatnie wypadki świadczą, że głównie faszyści greccy orężem chcą stworzyć fakty dokonane i w obecnej chwili, gdy granice są jeszcze płynne postawić przyszłą konferencję pokojową wobec stanu rzeczy, który nosiłby w sobie od zarania źródło przyszłych konfliktów i nieporozumień.

Może więc mimo pozornych trudności byłoby rzeczą najlepszą zgodnie z projektem sowieckim stworzenie państwa macedońskiego. Wystarczyłoby trzy główne odłamy ludności Macedonii odseparować od wpływów zewnętrznych i podnieść na nieco wyższy poziom kulturalny, — a Macedonia jako państwo suwerenne nie mogłaby być już przedmiotem pożądania sąsiadów.

Politicus

Gusen — kamieniołom śmierci

Wspomnienia znanego już naszym czytelnikom red. Tadeusza Ostrowskiego autora książki „Więźniowie czapki zdjąć" z pobytu w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Obóz w Gusen nad Dunajem... Kilka prymitywnych baraków, kilkuset kryminalistów-niemców, kilkunastu SS-mannów i gdzie tylko spojrzeć — błoto. A w dali kamieniołom — ponury, groźny, tajemniczy...

Od rana znosimy kamienie z gór do obozu na własnych plecach, ramionach. Są to kamienie niemieckie, a więc obce nam, wrogie i mściwe! Podstępnie przygniatają nas swym ciężarem, obtłukując palce, raniąc nogi, żywcem zdzierają skórę z rąk, zdradziecko usuwają się spod nóg, znienacka spadają na głowy, boleśnie kalecząc twarze, z sadyzmem wybijają zęby i gruchocza kości.

Są to kamienie niemieckie, więc szorstkie, zimne, oporne. Są na nich ślady naszych łez, naszych trudów, naszej krwi i potu. Kamienie, które mówią obcym dla nas językiem... Są one naszym utrapieniem i męką. Naszym przekleństwem. Pod ciężarem ich upadamy bez sił i od ich dźwigania mdleją nam ręce, odmawiają posłuszeństwa nogi. Kamienie, które milczą...

Jest ich tysiące, miliony... Wysysają one z nas, jak pijawki, resztki sił, kaleczą nasze ciała, pozbawiają życia. Nic ich nie wzrusza. Ani nasze łzy, ani rozpacz. Są zimne, jak skała i bezlitosne, jak SS-manni. Och, ile ich dziennie przenosimy na ramionach, na tragach? Nie wiadomo skąd się biorą — tyle ich jest! Plączą się koło nóg, zagradzają drogę, zaczepiając i napastując nas na każdym kroku.

— — — — — — — — — — — — — —

Życie w obozie karnym ma swoje własne prawa; swoją własną moralność, swoją własną arystokrację, swoich własnych przestępców i swoich własnych niewolników. Są tu więc więźniowie, skazani wyrokiem sądowym: złodzieje, bandyci, mordercy i przestępcy wobec moralności, więźniowie polityczni i my — Polacy, polityczni zesłańcy, masy roboczych kulisów, skazani na bezterminowe zamknięcie w obozie. I ci, to kryminaliści, złodzieje, włóczędzy, mordercy niemieccy i Cyganie stali się naszymi wychowawcami! Z nich to też rekrutują się komendanci baraków, przodownicy („Kapo"), pisarze, kierownicy kuchni i magazynierzy. Posługują się też nimi w obozie całkiem oficjalnie, jako ludźmi zaufanymi. Oni więc nas karzą, biją, rozdzielają posiłki, przydzielają do pracy. Do nich też należy kontrola, przeprowadzanie rewizji, konfiskata naszego mienia i wykonywanie wyroków śmierci. Są wszechmocni! Mogą nas okraść, zabić, zakatować, zamorzyć głodem — jednym słowem zrobić z nami wszystko, co chcą. I robią, popełniając zbrodnie, na widok których krew krzepnie w żyłach.

— — — — — — — — — — — — — —

Śmierć nie wywiera już na nas takiego wrażenia, jak dawniej. Przyzwyczailiśmy się do niej! Za długo z nią obcowaliśmy, żeby się jej bać. Nie razi nas ona i nie wzrusza. Nie budzi dreszczu trwogi i nie przyprawia o paniczny lęk. Znamy ją dobrze, stykając się z nią nieomal na każdym kroku. I nie boimy się jej, nie drżymy przed nią i nie uciekamy, gdyż wiemy, że uciec się nie da. Każdej chwili jesteśmy na nią przygotowani. Czy to w dzień, czy w nocy. Przy pracy, czy w czasie odpoczynku. Zawsze i wszędzie...

Był jednak czas, żeśmy się jej bali, lecz było to dawno temu. Wtedy, kiedy tu nas sprowadzono. Za bardzo wtedy kochaliśmy jeszcze życie, by nie chcieć żyć. Za dużo łączyło nas wspomnień z przeszłością, byśmy chcieli umierać... Dziś wielu z nas ma dosyć tego życia, które daje tylko ból i cierpienie...

Powolny rozkład fizyczny i duchowy, spowodowany głodem, przemęczeniem, obrzydzeniem i nienawiścią, znęcaniem się i biciem, prześladowaniem i szykanami, staje się powoli katastrofą dla każdego, wtrącając nas w bagno upodlenia. Toteż nie należy się dziwić, że ogarnęła ludzi epidemia samobójstw. Nie ma wprost dnia, aby ktoś się nie powiesił, nie podciął sobie żył lub nie rzucił na naładowane prądem druty...

Nic więc dziwnego, że żyjąc w takich warunkach i wśród takich ludzi — bydlęciejemy, że staczamy się coraz niżej, grzęznąc w tym bagnie. Tu nikt nie zna słowa: miłosierdzie, tu nikt nie wie, co to jest szlachetność, litość, miłość bliźniego. Tu zna się tylko jedno słowo: śmierć. Śmierć wszystkim, którzy nie są niemcami, którzy nie myślą i nie czują tak, jak niemcy, którzy nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć, że jedynym „kulturalnym" państwem na świecie są Niemcy!

Nigdy nie zapomnę tego widoku, jak kilkudziesięciu ludzi, zaprzężonych, jak bydło, do olbrzymiego walca i poganianych batem przez dozorcę, ciągnęło w ciężkim trudzie i znoju ten okropny ciężar... Raz po raz na nagie ich plecy spadał bat, pozostawiając krwawe ślady. Tryskała krew, a oni zlani potem, szli powoli, ciągnąc za sobą ciężki walec. I czyż ci nieszczęśliwi, zaprzężeni do jarzma ludzie, nie byli gorzej traktowani od niewolników? Czyż ciężka, nie do zniesienia praca i bat, znaczący krwawe ślady na ich obnażonych plecach, nie były stokroć gorsze od pracy tamtych niewolników? Patrzyłem na nich i widziałem, jak zrezygnowani i zlani krwawym potem, ciągnęli za sobą ten potworny ciężar — poganiani, bici i katowani... Co jakiś czas ktoś upadał, nie podnosząc się więcej, obojętny już na razy, zadawane mu przez dozorcę. Wtedy wyprzęgano go z jarzma i porzucano na drodze, jak psa, jego zaś miejsce zajmował inny...

(Dokończenie w numerze następnym)

—o—

Exposé p. Premiera

Ponieważ w poniedziałek w b. tygodniu z przyczyn od nas niezależnych nie ukazał się numer naszego pisma i nie mogliśmy Czytelników poinformować o przemówieniu ob. Premiera Osubki-Morawskiego, obecnie chcąc uzupełnić przerwany tok informacji, podajemy w streszczeniu expose ob. Premiera z pierwszego dnia obrad K. R. N.

* * *

W pierwszym dniu obrad VIII sesji Krajowej Rady Narodowej Premier Rządu Jedności Narodowej Osubka-Morawski wygłosił expose programowe. Przemówienie to ma doniosłe znaczenie dla całego toku obrad również i bardzo ważne jest to, że informuje zarówno społeczeństwo polskie jak i cały świat o podstawowej linii politycznej Rządu.

P. Premier stwierdził, że najważniejszym z faktów które wpływają na krystalizowanie się naszej rzeczywistości politycznej jest utworzenie Rządu Jedności Narodowej zgodnie z tezami Konferencji Krymskiej.

Powstanie Rządu Jedności Narodowej pogłębiło jedność narodu polskiego i zakończyło wreszcie spór o konstytucję z roku 1935. Rząd Jedności dziedziczy dorobek polityczny Rządu Tymczasowego, a więc pakt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, organizację wojska polskiego, przeprowadzenie reformy rolnej, odbudowę przemysłu i t. p.

Rząd, powstały i oparty na idei demokratycznej, zyskuje coraz to większy autorytet w kraju i zagranicą, czego dowodem jest, że został uznany przez cały szereg następujących państw: Związek Radziecki, Czechosłowację, Jugosławię, Francję, Stany Zjednoczone, Anglię, Chiny, Kanadę, Norwegię, Luxemburg, Włochy, Szwecję, Belgię, Danię, Szwajcarię, Finlandię, Holandię Islandię, Bułgarię, Grecję i Abisynię. Polska zdobywa należne jej miejsce w rodzinie wolnych narodów świata. Jednocześnie uwidacznia się odosobnienie panów Arciszewskich i Raczkiewiczów, których poczynania jedynie szkodziły dziełu odbudowy Państwa.

Na czoło zagadnień związanych z tą odbudową wysuwają się następujące zagadnienia: 1. ustalenie naszych granic zachodnich na linii Odry i Nisy łużyckiej oraz zagospodarowanie tych ziem.

2. powrót na ziemię polską naszej emigracji;

3. przeprowadzenie wyborów do samorządów i parlamentu;

4. dalsza praca nad podnoszeniem rolnictwa na wyższy poziom w oparciu o reformę rolną.

5. zorganizowanie i rekonstrukcja przemysłu:

6. odbudowa Warszawy i portów morskich;

7. odbudowa moralności w życiu gospodarczym i publicznym;

8. rozwój szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego;

9. unifikacja praw.

W expose swym Premier Osóbka-Morawski omówił wszystkie zagadnienia obchodzące współczesną Polskę. Zagadnienia te są wielkie.

„Ale nową odrodzoną Polskę stać na bohaterstwo wielkiej pracy i na wielkie czyny przy jej odbudowie tak, jak stać ją było w ciągu 5 i pół lat na bezwzględną i bezkompromisową walkę z dzikim i okrutnym okupantem niemieckim. Walkę z trudnościami przy tej odbudowie zwycięstwa wygramy, bo niespożyte są siły demokracji polskiej, bo niespożyte są siły narodu polskiego.

Zbudujemy Polskę nową, wielką silną, demokratyczną, wiecznie trwałą pod względem gospodarczym, wojskowym i kulturalnym".

Wystąpienie przywódców republikańskich wobec rządu greckiego

ATENY. (Polpress). — Przywódcy republikańscy Sofulis, Kasandris, Tsuderos, Plastiras, Merkuris, Milonas, w dniu 16 lipca odbyli naradę z premierem i ministrem spraw wew. oraz sprawiedliwości. Przywódcy republikańscy uskarżali się na brak w kraju porządku i bezpieczeństwa, oraz terror uprawiany przez monarchistów. Kasandris oświadczył że jeśli rząd będzie chciał przeprowadzić plebiscyt w obecnych nienormalnych warunkach to jego partia (postępowcy) będzie bojkotowała głosowanie. Republikanie uskarżali się ministrowi spraw wew. że w więzieniach przebywa 20.000 ludzi przy czym wielu z nich nie przedłożono żadnych konkretnych oskarżeń Ich zdaniem co najmniej 10.000 osób trzeba będzie zwolnić, jako zupełnie niewinne. Minister odpowiedział że w więzieniach znajduje się „tylko" 17.315 osób i, że on „nie może otworzyć drzwi więzień". Republikanie oskarżają także, że w licznych wypadkach aresztowanych stawia się pod sąd na podstawie kłamliwych oskarżeń np.: za udział w wydarzeniach grudniowych, sądzi się osoby, których w tym czasie nie było w Atenach. W czasie rozmowy zadano ministrowi spraw wew. pytanie gdzie się podziało 1100 silników samochodowych rozdanych „Chitosom" (członkom faszystowskiej organizacji „Chi") przez komendanta Aten. Minister odpowiedział że nic nie wie o silnikach i dodał, że nie może rozwiązać organizacji „Chi" dopóki istnieją środowiska Eamu.

DEZERCJE W ARMII GRECKIEJ

BELGRAD (Polpress). — Grupa żołnierzy zdezerterowała z armii greckiej. Przeszli oni przez granicę albańską. Władzom albańskim oświadczyli Grecy, że nie mogli pozostać w szeregach wojsk greckich, gdyż nie chcą ponosić odpowiedzialności za to, co się dzieje obecnie w Grecji.

Jak wygląda miejsce obrad Wielkiej Trójki

LONDYN, (Polpress). — Agencja Reutera w opisie terenu obrad Wielkiej Trójki podaje, że cały sztab architektów radzieckich, amerykańskich i angielskich pracował nad remontem i zmodernizowaniem pawilonów i domów w parku przy pałacu królów pruskich w Poczdamie. Wyrosło specjalne miasteczko tonące w zieleni, pilnie strzeżone przez posterunki wojsk sojuszniczych, w którym mieszkają i będą pracować przez blisko dwa tygodnie delegacje trzech wielkich mocarstw.

Poczyniono wszystkie możliwe przygotowania, żeby zapewnić uczestnikom konferencji jak największy komfort. W związku z trudnościami aprowizacyjnymi w Niemczech musiano zaopatrzyć miasteczko w żywność, sprowadzoną samolotami ze Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, a nawet Stanów Zjednoczonych.

Specjalny korespondent Agencji Reutera donosi, że w tym „miasteczku snów" — jak je nazywają dziennikarze przydzieleni do poszczególnych delegacyj — można obecnie wszystko dostać, począwszy od kawioru i skończywszy na świeżych truskawkach. W przewidywaniu upałów uruchomiono specjalną fabryczkę lodu sztucznego dla napojów chłodzących. Korespondent dodaje, że do Poczdamu sprowadzono drogą powietrzną dwa tysiące prześcieradeł, umeblowanie dla 20 mieszkań, 100 skrzyń mydła, 100 lamp na biurka, 250 korkociągów, 30 chłodnic elektrycznych i 50 elektrycznych odkurzaczy.

MOSKWA, (Polpress). — Komentator Agencji Tass, pisząc o zagadnieniach, które będą przedmiotem konferencji w Poczdamie, polemizuje z publicystą angielskim Nicolsonem. Nicolson powołuje się na doświadczenia wersalskie i stwierdza, że w życiu międzynarodowym popełnia się stale omyłki. Uczestnicy konferencji międzynarodowej mogą być powodowani jak najszczytniejszymi uczuciami, lecz nie mogą się ustrzec przed błędami. Taki fatalistyczny pogląd — stwierdza obserwator Tassa — jest z gruntu fałszywy. Doświadczenia narodów są dziś bogatsze niż w roku 1918. Nie powtórzą one błędów przeszłości, za które świat drogo zapłacił. Uniknąć błędu przeszłości — znaczy kontynuować politykę współpracy i przyjaźni. Na zasadzie wzajemnego zaufania osiągnięto wielkie zwycięstwo. Na tej samej zasadzie utworzy się silny fundament długotrwałego pokoju.

—o—

BANDYCI HITLEROWSCY WPADAJĄ W SIECI

LONDYN (BBC). — Jak donosi radio Linz, schwytany tam został przewodniczący trybunału partii hitlerowskiej i jeden z wybitnych członków S. A., Josef Johann Meierhofer. W Salzburgu zaś schwytany został adwokat Huerer — obrońca Planety, który zamordował Dollfussa. Przy Huererze znaleziono klejnoty, wartości kilku milionów marek.

KRONIKA

Uwaga, kierownicy świetlic pow. częstochowskiego!

W dniu 31 b. m. odbędzie się w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego miesięczna odprawa kierowników świetlic. Wzywa się wszystkich kierowników, aby przybyli na odprawę przywieźli z sobą sprawozdania z prac świetlicowych, wykazy imienne zespołów świetlicowych oraz odpisy z książek kasowych o stanie budżetów. Obecność kierowników świetlic obowiązkowa.

Cenniki dla sklepów

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Częstochowie prosi zainteresowanych członków o nabywanie aktualnych cenników w biurze Stowarzyszenia, Aleja N.M. Panny 33.

Z zebrań informacyjnych w Star. Pow. w sprawie akcji siewnej

Dopiero co rozpoczęły się żniwa, a już w Starostwie Pow. na zebraniach przystąpiono do organizowania jesiennej akcji siewnej. Na zebraniu w dniu 16. lipca b. r. głównym tematem obrad było zwiększenie zużycia traktorów do orki jesiennej. Natomiast na zebraniu w dniu 18 b. m. odbytym w większym gronie osób pod przewodnictwem ob. wicestarosty A. Banasia przystąpiono do szczegółowego opracowania akcji siewnej.

Na wstępie Kierow. Pow. Biura Rolnego inż. Potiatynek zreferował sprawozdanie z wiosennej akcji siewnej, która tuż po zakończeniu działań wojennych na terenie powiatu musiała być przeprowadzona w bardzo ciężkich warunkach, jak całkowity brak lokomocji, brak siły pociągowej oraz brak paliwa do uruchomienia motorów do młócki. Pod względem nasion powiat był samowystarczalny, a nawet część nasion, warzyw i okopowych została przekazana na inne powiaty Województwa Kieleckiego.

Kierownik Państwowej Stacji Traktorów ob. inż. Jeżewski zapoznał obecnych z dotychczasową działalnością Państwowej Stacji Traktorów. Zasadniczo traktorami dysponuje Stacja Traktorów w porozumieniu z Pow. Biurem Rolnym, Urzędem Ziemskim i Samopomocą Chłopską.

Ogółem znajduje się 31 traktorów z czego 18 jest na chodzie i pracowało w wiosennej akcji siewnej. — Pozostałe traktory mogą być uruchomione o ile rolnicy wpłacą należność za użycie traktorów w okresie wiosennych robót, gdy dotychczas wpłacono na poczet należności zaledwie 7%. Dla przykładu podano, że remont jednego traktora wynosi około 50.000 zł. Dla zaspokojenia potrzeb i sprawnej obsługi gospodarstw na powiat liczba traktorów winna być zwiększona co najmniej do 80 traktorów.

Jednocześnie Państwowa Stacja Traktorów napotyka na ogromne trudności w uzyskaniu pomieszczenia na warsztaty reparacyjne i zakup potrzebnych narzędzi.

W dalszym punkcie obrad powzięto decyzję, że zakwalifikowaniem zboża siewnego i dalszym rozmnażaniem takowego zajmie się Powiatowe Biuro Rolne, regulacją siły pociągowej i akcją żniwną — Samopomoc Chłopska. Przy końcu obrad ob. wicestarosta Banaś podkreślił, że jesienna akcja siewna da jak najlepsze wyniki przy współpracy wszystkich organizacyj. których działalność jest związana z jesienną akcją siewną.

—o—

Z życia kulturalnego

Teatr Miejski

Dziś w czwartek, 26 b. m. o godz. 19.30 w dużej sali Teatru Miejskiego nieodwołalnie po raz ostatni doskonała sztuka Bus-Fekete „Pieniądz to jednak nie wszystko" w obsadzie premierowej ze znakomitą Janiną Łukowską i kapitalnym Tadeuszem Krotke w rolach głównych. Reżyseruje T. Krotke.

W sali kameralnej również o godz. 19.30 powtórzenie arcywesołej komedii muzycznej w 3 aktach M. Henequina w adaptacji Dzieduszyckiego z muzyką Nikodema „Poskromienie żon". Występują gościnnie artyści teatrów warszawskich, krakowskich i lwowskich z Janiną Sokołowską, Joanną Krysińską, St. Michułowiczem i J. Dwornickim na czele. Komedia ta na wczorajszej premierze wypełniła po brzegi widownię, uzyskując pełny sukces artystyczny. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od 10 do 12 i od 14-ej do rozpoczęcia widowisk.

W próbach „Panna Maliczewska" G. Zapolskiej.

Turniej nieznanych talentów

Chcąc umożliwić jak największej ilości młodych talentów udział w turnieju, Komisja Artystyczna Klubu Literackiego zdecydowała przesunąć termin turnieju na następny czwartek dnia 2.VIII godz. 5 w lokalu Kawiarni Literackiej.

Dalsze zapisy i informacje jak dotychczas w sekretariacie Klubu Literackiego. II Aleja 43, od 10 — 1-ej i od 3 — 5-ej po południu.

Wieczór humoru, śpiewu i tańca w Częstochowiance

Dnia 26 lipca b .r. artyści rewiowi na czele z ulubienicą publiczności „Sigorą" w sali fabryki „Częstochowianka" urządzają wielki wieczór humoru, śpiewu i tańca dla sfer robotniczych.

Początek o godz. 8-ej wieczór. Bilety w cenie od 10 do 20 zł do nabycia w kasie teatru od godz. 6ej wiecz.

Mieszkańcy Ostatniego Grosza czeka was miła rozrywka. Przybywajcie!

Najbliższa sobota w „Kawiarni Literackiej"

W ub. sobotę, dnia 21 b. m. miała odbyć się w Kawiarni Literackiej zabawa taneczna na rzecz szkół, organizowana przez Wydział Oświaty i Kultury w Częstochowie oraz Klub Literacki.

Zabawa ta nie doszła do skutku z przyczyn niezależnych od jej organizatorów i ma się odbyć w najbliższą sobotę dnia 28 b. m.

Teatr „Chochlik"

Dziś i codziennie bajka w 3 aktach p. t. „Kamień mądrości" czyli przygody Kubusia i Grzesia w zaczarowanym lesie. — Dzieci doznają dużo wrażeń wzrokowych i słuchowych.

A więc spieszcie się dzieci póki macie wakacje i czasu dość dla rozrywki.

Bilety w cenie 20 i 15 złotych w przedsprzedaży w „Orbisie", II Aleja .. i codziennie o godz. 14-ej przy kasie teatru, Aleja 77.

—o—

Kronika sportowa

Wawel (Nowa Wieś) — Skra

Dziś w czwartek, o godz. 18-ej na Stadionie Miejskim, Pułaskiego 2, Skra spotka się z jedną z najgroźniejszych drużyn śląskich, Wawelem z Nowej Wsi, który ub. niedzielę zremisował z pretedentem do pierwszego miejsca w grupie I eliminacyj — Ruchem.

Ciekawe te zawody poprzedzi mecz rezerw Skry i Victorii o godz. 16.30.

Lekkoatleci niestowarzyszeni, zgłaszajcie się!

Częstochowski OZSA organizuje obóz treningowy lekkoatletów. Pierwsze ćwiczenia pod kierunkiem Mariana Hoffmana, b. mistrza Polski w skokach odbędą się w czwartek o godz. 18-ej na boisku przy Pływalni. Lekkoatleci niestowarzyszeni winni zgłosić swój udział w obozie najpóźniej do czwartku do godz. 13-ej w Miejskim Ośrodku PW i WF.

Z SALI KONCERTOWEJ

Zakończenie sezonu koncertowego

Ostatni w tym sezonie VII koncert symfoniczny, który odbył się w ubiegłą środę w sali Teatru pozwolił na pewne zestawienie osiągnięć poczynionych w dziedzinie kultury muzycznej na terenie Częstochowy. Oczywiście bierzemy pod uwagę jedynie czas od lutego b. r., kiedy po wyjściu niemców dość samorzutnie wyłoniła się w Częstochowie grupa muzyków, z której z czasem powstała Miejska Orkiestra Symfoniczna.

Kiedy teraz sięgniemy myślą wstecz — możemy być dumni z pracy dokonanej zarówno nad pogłębieniem wartości artystycznej samego zespołu, jak i w dziedzinie popularyzacji tej trudnej i najmniej dostepnej sztuki, jaką jest poważna muzyka symfoniczna.. Tu należą się gorętsze słowa uznania dla członków zespołu, którzy mimo b. trudnych warunków materialnych i przejmującego zimna panującego podczas prób i koncertów (teatr w zimie przez szereg miesięcy nie był opalony) — stale pracowali nad swoją formą muzyczną i zespołową no i przede wszystkim dla dyrektora Jerzego Sillicha, który był niezmordowany i swoim młodzieńczym entuzjazmem potrafił rozgrzać najbardziej opieszałych.

Mało kto zdaje sobie sprawę ile roboty przysporzył brak materiału nutowego i ile nocy trzeba było strawić nad przepisywaniem głosów, czy instrumentacją z wyciągów fortepianowych. Nie było wszystkich potrzebnych instrumentów, a te które były — wymagały poważnej naprawy. Wszystko to były trudności, z którymi nie potrzebowano borykać się w innych miastach, jak np. w Katowicach, Krakowie czy Łodzi. Tam były nuty, były instrumenty, sale koncertowe — no i rutynowani muzycy orkiestrowi. Częstochowa musiała zaczynać dosłownie od początku, wyposażona jedynie w siłę energii i dobrej garstki artystów, którzy włożyli olbrzymi nakład bezinteresownej pracy.

Dzisiaj możemy być dumni z rezultatów. W żadnym większym ośrodku nie kwitło tak intensywne życie muzyczne, w żadnym nie odbyło się tyle koncertów (rzecz tę podkreślono specjalnie na niedawno odbytym w Warszawie ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli wszystkich Związków Muzycznych).

Perwsze koncerty symfoniczne nie cieszyły się wielką frekwencją; mała tylko grupka ludzi interesowała się muzyką poważną. Muzycy zacięli zęby i dosłownie o głodzie i chłodzie — pracowali. Pracowali nad sobą, nad doborem programów, solistów itd. Dzisiaj stwierdzamy z radością, że Częstochowa ma już swoją wyrobioną publiczność koncertową, która tłumnie zapełnia salę i dla której już teraz satysfakcją jest grać.

V Symfonia Beethovena należy do jednych z najtrudniejszych utworów symfonicznych. Wymaga wielkiej już rutyny i precyzji wykonania. „Flis" Moniuszki również nie należy do łatwych, zwłaszcza dla kwintetu.

Miejska Orkiestra Symfoniczna i jej dyrygent mogą być zadowoleni ze swoich osiągnięć. Zwłaszcza na pochwałę zasługują dęte instrumenty, które zmieniły się nie do poznania na korzyść. Jeżeli orkiestra będzie nadal robić postępy w tym tempie, — śmiało może w przyszłym sezonie konkurować z rutynowanymi orkiestrami symfonicznymi w Polsce. Słuchacze gorąco przyjęli powyższe utwory symfoniczne.

Żywo oklaskiwany również był „Oberek" prof. Edwarda Mąkoszy, pełen werwy i humoru o oryginalnych ludowyych tematach.

Solistą wieczoru był młody śpiewak p. Henryk Piaścik, obdarzony pięknym tenorem o ujmującej barwie. Największą zaletą śpiewu młodego debiutanta była lekkość emisji (którą zawdzięcza niewątpliwie swojemu profesorowi panu E. Mąkoszy); dobra dykcja oraz muzykalność. P. Henryk Piaścik wykonał z tow. orkiestry 2 arie Moniuszki z „Halki" oraz ze „Strasznego Dworu". po czym zmuszony gorącym aplauzem publiczności dorzucił jeszcze na bis „Na ust koralu" Marczewskiego oraz „Primavera" Tirindelli'ego. Młodemu temu śpiewakowi można rokować piękną przyszłość.

I. G.

Sprawozdanie z działalności Komisji Opieki Społecznej w Częstochowie za miesiąc czerwiec

Miesiąc sprawozdawczy upłynął pod znakiem organizowania pomocy dla powracających z Niemiec i repatriantów zza Bugu. Na początku maja b. r. ukazał się w prasie miejscowej krótki komunikat o rozgraniczeniu kompetencji instytucji społecznych na terenie m. Częstochowy.

P.C.K. miał rejestrować wracających z Niemiec i okazywać im pomoc sanitarną i gotówkową.

P.U.R. miał okazywać repatriantom zza Bugu pomoc w formie zasiłku na dalszą drogę, dachu nad głową i posiłku.

M.K.O.S. miał prowadzić stołówki i kuchnie dla mieszkańców Częstochowy i do końca roku szkolnego utrzymywać domy dziecka A i B.

Choć rozgraniczenie pracy zostało dokonane, nie uniknięto trudności. Do Biura M.K.O.S. przy Alei N.M.P. 31 zwracali się o pomoc i ci, co winni być zaopatrzeni przez P.U.R. i ci którym pomoc miał okazać P.C.K. i ci którymi miało zająć się Tow. Przyjaciół rannego żołnierza, a nawet ci, którzy winni byli otrzymać pomoc z Komitetu Żydowskiego. M.K.O.S. zaś nie miał ani kompetencji ani funduszów. Te zaś skromne fundusze jakie wpływały ze składek społeczeństwa (nadmiernie uszczuplonych) trzeba było przeznaczyć na utrzymanie Domu Dziecka A i B i utrzymać z nich jak długo się da kuchnie dla poważnej liczby potrzebujących.

M.K.O.S. nie miał kompetencji, bo w założeniu z okólników wyglądało tak, że M.K.O.S. stoi przed likwidacją, a całą pracę obejmie P.C.K. Dla tego na M.K.O.S. nie wpłacało Województwo nie wpłacał Zarząd Miejski mający dość trudności ze swymi podopiecznymi, uszczuplone zostały składki ze strony społeczeństwa. Kwestujący na rzecz M.K.S.-u spotykali się z uwagą „Daję na Czerwony Krzyż", „Daje na Tow. Przyjaciół" daję na to, daję na tamto. nie mam. nie dam!"

Mimo tych trudności M.K.O.S. rąk nie opuścił i swą pracę wykonywał z dnia na dzień odsuwając moment swej likwidacji. Tymczasem nie mogąc się doczekać otwarcia punktu dożywiania na dworcu przez instytucję, której to zlecono, Władze Wojewódzkie wpłaciły na konto M.K.O.S. sumę 80.000 zł i poleciły punkt uruchomić. MKOS. zorganizował punkt stacyjny w przeciągu 4 dni przy wybitnym udziale Wojska Polskiego i nadzwyczajnej pomocy ze strony Kolejnictwa. Otwarcie punktu nastąpiło 6 czerwca. W ciągu miesiąca sprawozdawczego (do 30 czerwca) wydano na punkcie dworcowym 7,840 porcji obiadowych, 1085 bochenków chleba, kawy z 30 kilo i 15 kg marmolady. Dla niemowląt dokupowano mleko po cenie rynkowej. dla dzieci w ten sam sposób bułki. W ostatniej dekadzie kawa była od czasu do czasu (w miarę otrzymania przydziału) słodzona i chleb smarowany marmoladą.

Punkt odżywczy na Dworcu kosztował w czerwcu 49,881 zł z czego produkty wyniosły 41,014 zł, pensje dla 6 pracownic zmieniających się co 8 godzin, gdyż punkt otwarty jest całą dobę bez przerwy 1586 zł, przewóz kotłów z zupą z Głównej Kuchni i produktów 1,850 zł, w pieniądzach wydano zapomóg 650.

Prócz punktu dworcowego MKOS prowadzi dla mieszkańców Częstochowy płatne stołówik i bezpłatne kuchnie (w płatnych stołówkach konsumenci płacą za siebie, w bezpłatnych kuchniach za konsumentów płaci MKOS (wzgl. Zarząd Miejski).

W miesiącu sprawozdawczym wydano w kuchniach 27,890 porcji z tego na rachunek Zarządu Miejskiego 11,206 porcji, do baraków 1.507. przejściowym 880 przeciętna wartość odżywcza posiłku wynosi 700 kalorii. W stołówkach wydano płatnych 20,027 porcji o przeciętnej wartości odżywczej 1,450 kalorii. Razem przygotowano przez kuchnię i stołówki w miesiacu sprawozdawczym 55.757 porcji.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym numerze)

Od naszych Czytelników

Otrzymaliśmy ostatnio list, który poniżej zamieszczamy:

W imieniu Warszawy

W N-rze 16 z dnia 22 lipca ukazał się w „Niedzieli" artykuł X. S. M. p. t. „Nawiedzenie Boże". Rozjaśnił mi wiele w głowie. Dotychczas myślałem, że główną winę za tak „nieludzkie" zniszczenie Warszawy ponoszą hitlerowcy. Tymczasem wcale nie. Hitlerowcy to tylko narzędzie w ręku samego... Boga. Warszawa zawiniła prowadząc rozwięzłe życie. Za te winy Bóg wydał na Warszawę wyrok, a hitlerowcy go wykonali. To tylko skromni wykonawcy wyroku Boskiego. A że ją tak „nieludzko" zniszczyli to też chyba nie ich wina. Nieludzki przecież padł na nią wyrok. Bóg sam wobec tego przemówił przez usta Hitlera, kiedy ten wydał rozkaz burzenia Warszawy. Może kazał ją zniszczyć tak jak Sodomę czy Gomorę. I prawdopodobnie tak.

Wobec tego abyśmy nie popełnili niesprawiedliwości, proponuję by autor artykułu „Nawiedzenie Boże" X. S. M. wysłał czym prędzej swój utwór do wszystkich sądów, które sądzą, lub mają sądzić według opinii całego świata „zbrodniarzy hitlerowskich", a według pojęcia X. S. M. „zwykłych policjantów boskich". —

Redakcja „Niedzieli" na pewno księdzu w tym pomoże. Podziela bowiem „właściwy punkt widzenia" księdza, w przeciwnym bowiem razie nie umieściłaby Jego artykułu w swym piśmie. Dla dobra sprawy radzę się spieszyć, uratujecie może niejedno życie „policjanta boskiego". O ile oczywiście argumenty zawarte w artykule wystarczą, aby przekonać sędziów. Niech mi ksiądz wierzy. O jednym ich na pewno przekonają. Tak jak przekonały mnie: o wielkiej tępocie umysłowej, twórcy artykułu, albo co gorsze można się domyślać jeszcze jednego: że kosztem dobrego imienia tych co legli pod murami Warszawy za Wiarę i Ojczyznę, kosztem dobrego imienia samego Boga, probuje ksiądz wybielić zbrodnie hitlerowskie.

Warszawa proszę księdza nie była taka zła i zepsuta, jak ją ksiądz przedstawia. Nieprawdą jest twierdzenie księdza, że kościoły świeciły pustkami. W niedzielę podczas nabożeństw trudno się było dostać w mury kościoła. Pustoszały niektóre podczas kazań. Uważamy jednak, że winy w tym wypadku nie ponosili wierni, a sama treść kazania, czy osoba wygłaszającego.

Zepsuta, zdegenerowana była tylko znikoma część mieszkańców Warszawy. Przed wojną do W-wy tłumnie zjeżdżała się na hulanki, karnawały arystokracja, wielko-kapitaliści. Dla nich istotnie ideały były pustymi frazesami, służyły tylko do trzymanie mas w posłuszeństwie. Ci podczas wojny uciekli przeważnie z kraju jak szczury z tonącego okrętu. Podczas wojny zaglądała do karczm, bawiła się nieliczna grupa „parszywych owiec" Polaków i Polek. Całość mieszkańców Warszawy to element moralnie zdrowy i wysoko wartościowy. Świadectwem tego właśnie pełne kościoły wiernych podczas nabożeństwa, tłumy modlące się w kapliczkach domów warszawskich. A kapliczek tych było prawie tyle ile domów.

Świadectwem ich postawa wobec okupanta, praca konspiracyjna, poświęcenie bez granic dla odzyskania wolności. Nie mogę księdzu przytaczać tych wypadków świadczących o zdrowiu moralnym, tężyźnie patriotyzmu w Warszawie. Na to trzeba ksiąg. Czynów tych na pewno więcej niż kieliszków wypitej wódki, czynów moralnie niskich, czy nie godnych Polaka razem wziętych. I o tym wszyscy wiedzą. Nie wie tylko X. S. M. I z igły robi widły. I nie tylko ośmiesza się, ale pozwala na wyciąganie wniosków i przypuszczeń, których by się nie chciało, a które trzeba wyciągnąć by nie pozwolić na szarganie imienia tych, których czcimy. Tego co czcimy i wielbimy, by nie umniejszać winy tych których świat cały uznał za zbrodniarzy, nie robić z nich tylko „ślepego miecza" w ręku Boga.

Niezbadane są wyroki Boskie — to prawda. I księdzu ich prawdopodobnie Bóg nie odkrył. Gdyby ksiądz dalej jednak twierdził, że zburzenie Warszawy to kara Boża i pod jej gruzami miały być zmiażdżone serca tych, którzy Jego Ojczyznę tak kochali, musielibyśmy sądzić. że Bóg nie jest Bogiem sprawiedliwości i miłości, a Bogiem zła i zbrodni.

T. K.

—o—

Nocne dyżury aptek

Od 23 lipca do 29 lipca dyżurują w naszym mieście następujące apteki:

B. Frydego — II Aleja 50

J. Pogorzelski — Narutowicza 44

K. Lembke — Raków, Limanowskiego

—o—

Uwaga Radomsko!

(n) W dniu jutrzejszym przybywa do Radomska doskonały zespół artystów scen warszawskich, krakowskich i lwowskich i da przedstawienie „Poskromienie żon" wspaniałej komedii muzycznej Henequina. Na czele zespołu Janina Sokołowska, Stefan Michułowicz, Józef Dwornicki i Franciszek Buratowski.

„Poskromienie żon" było entuzjastycznie przyjęte na szeregu scen polskich.

—o—

OD ADMINISTRACJI

Administracja Głosu Narodu podaje do wiadomości, że wszelkie ogłoszenia urzędowe, firmowe i prywatne mogą być umieszczone tylko za gotówkę.

Pieniądze należy wpłacać przy zamawianiu ogłoszenia w kasie Administracji, względnie przekazywać na konto nasze w Narodowym Banku Polskim w Częstochowie. W drugim wypadku ogłoszenie ukaże się po otrzymaniu potwierdzenia z Banku.

Kultura i Sztuka

Uniwersytet Warszawski będzie uruchomiony

Warszawa (Polpress). — W dniu 17 b. m. w Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniu Uniwersytetu Warszawskiego. W konferencji wzięli udział: minister Cz. Wycech, wiceminister W. Bieńkowski. Rektor St. Pieńkowski oraz członek Komitetu Odbudowy Uniwersytetu Warszawskiego prof. B. Nawroczyński.

Po omówieniu całokształtu prac dokonanych przez Komitet ustalono, że wobec potrzeb, jakie stawia konieczność odbudowy Stolicy, Uniwersytet Warszawski powinien być uruchomiony.

Obecnie pracują już studenci starszych roczników, zostaną wciągnięte do prac również roczniki młodsze.

Uruchomienie wydziałów w pełnym składzie uzależnione jest od stanu odrestaurowania gmachów oraz odzyskania gmachów zajętych na inne cele.

Uchwalono, że należy podjąć wszelkie starania, by od jesieni zostały rozpoczęte, acz w zwężonym zakresie, normalne zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim.

Konserwacja zabytków

Warszawa (Polpress). — W chwili obecnej prowadzone są prace nad zabezpieczeniem Zamku Wawelskiego. Dach doprowadzono już do porządku. Okna zostały oszklone. Remontuje się obecnie kaplicę Batorego, uszkodzoną przez bomby.

Pracownia konserwatorska w Krakowie zajęta jest obecnie konserwacją „Hołdu Pruskiego“ Matejki oraz odzyskanych dzieł sztuki, które nadchodzą ostatnio w znacznej ilości, przeważnie ze Śląska.

Część zabytkowego pałacu z XVIII wieku w Radzyniu w woj. lubelskim, zniszczona pożarem w czasie wojny, została wyremontowana i oddana do użytku różnym instytucjom. W pozostałych częściach pałacu prowadzi się prace nad remontem dachu.

W toku są prace nad zabezpieczeniem kościołów w Horoszczy i Suwałkach, gdzie uległy spaleniu dachy.

Na terenie woj. rzeszowskiego zabezpiecza się obecnie szereg drewnianych kościółków, między innymi w Haczowie i Lubli oraz prowadzi się prace przy odbudowie kościoła św. Anny w Jarosławiu i kościoła w Rymanowie.

Polski teatr w Olsztynie

Olsztyn (Polpress). — W teatrze miejskim w Olsztynie odbyły się w ramach uroczystości grunwaldzkich występy polskiego teatru. Zespół artystów Teatru m. st. Warszawy, pod kierownictwem Ryszarda Wasilewskiego i z Januszem Strachockim i Franciszkiem Dominiakiem w rolach głównych, odegrał Maeterlincka „Burmistrza Stylmondu“. W mieście, w którym krzyżactwo snuło plany rabunkowych najazdów na Polskę, zabrzmiały po raz pierwszy ze sceny nie tylko w Olsztynie, ale i w całych Prusach Wschodnich, słowa belgijskiego poety, piętnującego brutalność niemieckiego najeźdźcy.

Gwoździe z ulicy Warszawskiej

Powstanie gwoździa można by zaliczyć do najprostszych, najpierwszych wynalazków, które stanowiły dla naszych prapradziadków pierwsze szczeble do wspinania się na wyżyny cywilizacji. Człowiek zaczynał budować, zaczynał tworzyć. Skalne jaskinie, gliniane lepianki, szałasy z gałęzi i chaty z pni drzewnych zwolna ustępowały miejsca domom z pociętych piłami desek o mocnych, gładkich ścianach, przy stawianiu których trzeba było używać... gwoździ.

Znane już ludom pierwotnym, wykuwane ręcznie przez średniowiecznych gwoździarzy, dopiero w połowie XIX wieku znalazły swego protektora, który za pomocą maszyn o nowoczesnej konstrukcji pozwolił tym maleńkim kawałeczkom żelaza masowo przybywać na świat. Dziś istnienie gwoździ jest dla nas czymś tak zwykłym i nie narzucającym się naszej uwadze, jak byt tysiąca innych przedmiotów codziennego użytku, począwszy od guzika, a skończywszy na mydle do golenia. Na gwóźdź zwracamy uwagę tylko wtedy, gdy jest nam nagle koniecznie potrzebny, a nie ma go pod ręką, albo wtedy, gdy przypadkiem wystaje podstępnie z najgładszej pozornie ściany i bolesnym zadraśnięciem daje znać o sobie.

A jednak spotykamy go wszędzie.

Są gwoździe — symbole bohaterstwa i patosu, które uroczyście wbija się w drzewca sztandarów. Były gwoździe brutalne i wrogie na podkutych butach najeźdźców, urągające boleśnie naszej ambicji i człowieczeństwu. Są... „gwoździe sezonu“, które nigdy z żelazem nie mają nic wspólnego. I są gwoździe zwykłe, pospolite, szare, niedostrzegalne niemal w naszym życiu, a tak przecież dla nas konieczne. Produkcja tych niepozornych drobiazgów nie jest specjalnie skomplikowana, ale mimo to potrzebuje starań i fachowej opieki 81 robotników w Zakładach Przemysłowych inż. Ciszewskiego.

Pomyślmy: Huta Raków dostarcza Zakładom t. zw. walcówkę — gruby, w najpierwotniejszej formie drut, który trzeba traktować roztworem kwasu siarkowego, a potem wykąpać w wodzie wapiennej, by mógł iść dalej do obróbki. Przez bębny wyciągarek i drucidła, to jest płyty stalowe o rozmaitej wielkości otworach, stwarzanych ad hoc przez odpowiedniego robotnika, wędruje drut po to, by zdobyć odpowiednią dla siebie grubość i kształt. Tak zmodyfikowany, albo pozostaje w swej drucianej postaci i służy drucianym celom, albo też przechodzi do gwoździarni. Tam nowa maszyna podsuwa drut wielkim kleszczom, w których uchwycie ciężki młot z hukiem i trzaskiem spłaszcza główkę gwoździa, by potem, odcięty, spadł na szybko rosnącą stertę. Ilość wyprodukowanych gwoździ dochodzi do dwóch i pół tony dziennie.

A co za rozmaitość! Od malutkich gwoździków, cienkich jak szpilki, poprzez papowce i haczykowate gwoździe do tapet, aż do wielkich, ośmiocalowych gwoździsk. I naprawdę ogarnia mnie podziw dla tej wytwórni, która, walcząc z trudnościami w czasie wojny, zniszczona przez obowiązkowy szaber w pierwszych dniach nowego życia, zachowała nieco surowców z dawnych lat i mogła zacząć właściwie z niczego, na 3-tygodniowy kredyt pracy robotniczej, swą produkcję już 22 stycznia b. r. Obecnie Zakłady inż. Ciszewskiego, rozrzucone po Warszawskiej i Jaskrowskiej, poza drutem i gwoździami, zabrały się do montowania i dostarczania wojsku kuchni polowych. A są to nie byle jakie kuchnie, bo 3-kotłowe, nowoczesne, z mnóstwem szufladek i półek na prowiant, jak w prawdziwym kredensie. Oddano już dotychczas wojsku 300 kuchni ogniskowych i 160 kotłów do strawy. 150 następnych stanie do dyspozycji w najbliższych dniach.

A warunki pracy i płacy dla robotników? Widocznie mieli zaufanie do dyrekcji, skoro zgodzili się w pierwszych 3-ch tygodniach pracować bez zapłaty, która oczywiście już dawno została wyrównana. W tej chwili każdy tydzień przynosi im 970 do 1.000 zł za 8-godzinne dnie pracy. Poza przydziałami kartkowymi dostają 10 kg mąki, pół kg cukru na miesiąc i sól od wojska. Stosunki z dyrekcją są naprawdę pełne zaufania i wzajemnego zrozumienia, które datują się jeszcze z czasów okupacji, gdy robotnicy mogli łatwo dostawać zwolnienia na wyprawy po żywność w okolice Częstochowy. Świeżo powstała świetlica daje możność swobodnego czytania czasopism i książek ze 100-tomowej na razie biblioteki. W projekcie odczyty i wieczorynki, które na pewno dojdą do skutku, gdy się zważy niesłabnący zapał dyrektora Granowskiego.

Ogólne wrażenie po zwiedzeniu Zakładów da się streścić w paru słowach: oby wszystkie przedmioty najkonieczniejsze i najniezbędniejsze miały takich producentów i tak zorganizowaną przy nich pracę, jak częstochowskie gwoździe.

A. N.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

P.VII 1098/6/114/45. SS/Wi.

Zarządzenie i Instrukcja w sprawie przeprowadzenia spisu zakładów przemysłowych w lipcu 1945 roku.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 28 czerwca 1945 roku wydanego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu o spisie zakładów przemysłowych, zarządza się co następuje:

1.

Między 15 a 30 lipca 1945 r. odbędzie się na terenie całego powiatu Częstochowskiego spis zakładów przemysłowych.

2.

Spis obejmuje wszystkie zakłady przemysłowe zarówno czynne, jak i nieczynne, wytwarzające, przetwarzające oraz wydobywające naturalne bogactwa ziemi — bez względu na ilość zatrudnionych w nich osób.

Spisowi podlegają zakłady przemysłowe o charakterze publiczno-prawnym (państwowe, samorządowe itp.) oraz zakłady prywatne.

Spis nie obejmuje zakładów rzemieślniczych w rozumieniu artykułu 142 Ustawy z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 468) z późniejszymi zmianami, o ile zakłady te zatrudniają łącznie z właścicielem i członkami jego rodziny nie więcej jak 5-ciu robotników w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

3.

Spis przeprowadzą Zarządy Gminne i Miejskie według wzorów i instrukcji ustalonych przez Główny Urząd Statystyczny.

Wszyscy właściciele zakładów wymienionych w punkcie 2. winni bezzwłocznie wykupić druki w odnośnych Zarządach Gminnych lub Miejskich w 2 egzemplarzach i po wypełnieniu ich w podwójnym wykonaniu oraz podpisaniu — złożyć je w tychże Zarządach. Małe zakłady mogą zamiast wypełnienia druków, składać w odpowiednich Zarządach zeznania, które zostaną zarejestrowane przez Zarządy w arkuszach spisowych.

4.

Właściciele lub kierownicy zakładów przemysłowych winni wykroczenia przeciw przepisom niniejszego zarządzenia lub wydanych na jego podstawie rozporządzeń i instrukcji, a w szczególności odmawiający złożenia żądanych zeznań lub podający fakty niezgodne z prawdą — ulegną karze przewidzianej w § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1927 r. o statystyce przemysłowej (Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 558).

5.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Częstochowa, dnia 23 lipca 1945 r.

Starosta Powiatowy Częstochowski.

Zawiadomienie

Starostwo Powiatowe Częstochowskie, Ref. Aprowizacji i Handlu, podaje do wiadomości mieszkańców powiatu, że dla pracującej ludności nie-rolniczej Kat. I, II, III B i ich rodzin Kat. I R i II R, wydaje się aprowizację na miesiąc lipiec rb. na karty żywnościowe czerwcowe, a mianowicie:

Kategoria I: chleb 10 kg, na kupon Nr 1—2, cukier 0.5 na kupon Nr 8, sól 0.4 na kupon Nr 9, zapałki 2 pud. na kupon Nr 12, marmolada 0.5 kg na kupon Nr 13, proszek do prania 0.1 na kupon Nr 14, mydełko 1 szt. na kupon Nr 15.

Kategoria II: chleb 8 kg na kupon Nr 1—2, cukier 0.4 kg na kupon Nr 8, sól 0.4 kg na kupon Nr 9, zapałki 2 pud. na kupon Nr 12, marmolada 0.4 kg na kupon Nr 13.

Kategoria III B: chleb 6 kg na kupon Nr 1—2, sól 0.2 kg na kupon Nr 9, zapałki 2 pud. na kupon Nr 12, marmolada 0.3 kg na kupon Nr 13.

Kategoria I R: chleb 7 kg na kupon Nr 1—2, cukier 0.25 kg na kup. Nr 8, sól 0.3 kg na kupon Nr 9, zapałki 2 pud. na kup. Nr 12, marmolada 0.25 kg na kupon Nr 13.

Kategoria II Rb: chleb 5 kg na kupon Nr 1—2, sól 0.2 kg na kupon Nr 9, zapałki 1 pud. na kupon Nr 12, marmolada 0.2 kg na kupon Nr 13.

Miód sztuczny: dzieciom pracowników do lat 12-tu po 600 gr na kupon Nr 16.

Częstochowa, dnia 21 lipca 1945 r.

Za Starostę Powiatowego: (—) Ant. Szerlowski, Referendarz

Nr Og. 4317/I/45.

Wyjaśniennie

W związku z artykułem „4 godziny w hucie żelaznej „Raków“, zamieszczonym w „Głosie Narodu“ Nr 123 z dnia 12.VI.1945 r. Zarząd Miejski w Częstochowie wyjaśnia:

a) w ciągu miesiąca maja, czerwca i lipca pracownicy huty „Raków“ otrzymali 15672 kg mięsa i 5270 kg podrobów;

b) poza mąką żytnią stołówka Huty „Raków“ otrzymała w tymże samym czasie 1639 kg kaszy, 1639 kg cukru, 100 kg oleju, 15 kg masła, 2000 papierosów, 585 kg soli, 530 kg marmolady, 100 kg zupy jarzynowej, 195 kg mąki pszennej, 50 kg płatków owsianych i 4825 but. piwa.

Częstochowa, dnia 16.7.1945 r.

PREZYDENT MIASTA (—) Dr. T. J. Wolański

ś. † p.

WŁADYSŁAW ROŻNOWSKI

Towarzysz Sztuki Drukarskiej
b. wydawca i administrator „Słowa Częstochowskiego“
członek Stow. Kupców Polskich.
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 24 lipca 1945 r., przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Berka Joselewicza 9 nastąpi dnia 26 bm. o godz. 3 po poł. do kościoła św. Zygmunta, po czym pogrzeb na cmentarz św. Rocha.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

córka, syn i rodzina.

6280

Dnia 27 bm. t.j. w piątek, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym Opieki św. Józefa w Rakowie o godz. 7.30 rano za spokój duszy

ś. † p.

Skorupy Józefa

zmarłego w obozie koncentracyjnym w Labositz, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

żona, dzieci i rodzina.

189

Zawiadomienie

Za spokój duszy

ś. † p.

Jana Przudzika

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Zygmunta dnia 27 lipca rb. o godz. 9 rano, na które krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego zaprasza

RODZINA.

6239

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłego, jedynego naszego Syna i Brata

ś. † p.

Antoniego Nowickiego

a w szczególności ks. Wiśniewskiemu, Dyrekcji, Prezesowi Rady Załogowej p. Różańskiemu i pracownikom „Rolnika“, kol. Zmarłego, p. Piotrowskiemu, p. Hora, krewnym, znajomym, koleżankom i kolegom, którzy na swych barkach nieśli najdroższe nam zwłoki, składają z głębi zbolałych serc staropolskie „Bóg zapłać“

rodzice, rodzina i narzeczona.

6250

Z powodu nieoczekiwanego zgonu naszego Kolegi

ś. † p.

Antoniego Nowickiego

wyrazy szczerego współczucia wyrażają Rodzicom i Rodzinie

koleżanki i koledzy.

6251

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę kochanemu Mężowi i Ojcu naszemu

ś. † p.

Adamowi Glińskiemu

a w szczególności Wielebnym Księżom, znajomym i lokatorom składają serdeczne „Bóg zapłać“

żona, córki i wnuki.

6186

POSADY

Długoletnia drogistka dyplomowana, energiczna, poszukuje posady. Najchętniej obejmie kierownicze stanowisko. Oferty kierować do „Głosu Narodu“ pod Nr 5925 5925

Służąca do gospodarstwa rolnego potrzebna. Częstochowa, Jasnogórska 79. 6123

Robotnice do ogrodu przyjmę. Częstochowa, Chłopickiego 108 6111

SPRZEDAŻE

Wytwórnia wózków dziecięcych, lalkowych, rowerków i hulajnóg Częst., Gen. Zajączka 5. E. Głębocki. 6063

Wózki dziecięce: autka sportowe głębokie na łożyskach kulkowych. Łóżeczka, rowerki. Duży wybór. Ceny fabryczne, poleca f-ma M. Nirowa, Częstochowa, Aleja N. M. Panny 20. Sklep w podwórzu 154

Begonia na groby sprzedaje Aleja Wolności 16, ogród. 6003

Sprzedam dwa akordeony Hohnera 80 i 32 basów oraz męski rower. Wiadomość ul. Targowa 5 m. 2. 6136

Sprzedam magiel tanio. Wiadomość Zacisze, ul. Hańska 24/26 m. 5. 6068

Wózki dziecinne
łóżeczka, zabawki, rowerki
poleca
nowootworzony sklep
Aleja N. M. P. Nr 31.
6171

Wytwórnia szczotek i pędzli
Częstochowa, ul. Śląska 21/23
SOSNOWSKI STANISŁAW
skupuje włosie końskie każdą ilość.
6209

Fabryka Marmolady „SPOŁEM“
Częstochowa, Fabryczna 25
kupuje **wiśnie, jabłka (spady).**
6208

Sprzedam tapczany, otomany, kozetki, leżaki, łóżka polowe. Pracownia tapicerska Częst., I Aleja 10 w podwórzu 6120

Sprzedam sklep spożywczy dobrze prosperujący z powodu wyjazdu. Oferty do „Głosu Narodu“ pod Nr 6147 6147

Niebywała okazja! Plac około 2 tys. m. kw. położony na Stradomiu przy ul. Piastowskiej, cena wyjątkowo niska, domek 7 ubikacji w tym 2 sklepy położony blisko Rakowa 60.000 zł. Wiadomość Starkiewicz, Częst., Aleja 38 m. 4. 6285

Okazyjnie sprzedam w dobrym stanie uprząż dla pary koni wyjazdowych. Częst., Warszawska 134. Maria Wolańska. 6142

Sprzedam sklep i rower męski. Wiadomość ul. Mała 30 m. 9. 6135

RÓŻNE

Specjalista mechanik J. Kuciński z Warszawy, na maszyny pończoszniczo-trykotażowe wszystkich systemów płaskie, okrągłe, ręczne i mechaniczne oraz Links-Links. Częstochowa, Aleja Wolności 3/5, poleca się nadal Sz. klienteli. Reperacja maszyn gwarantowana po rzeczywiście konkurencyjnej cenie. 5800

Skalpele, pincety, sterelizatory, igły do zastrzyków i punkcji, strzykawki, nożyczki i różne medykamenty kupuje i sprzedaje na hurt i detal M. Neufeld (sukcesorowie), Aleja Najśw. Maryi Panny Nr 10. 6022

Ogród owocowo-warzywny do wydzierżawienia z powodu wyjazdu. Częst., Berka Joselewicza 9 m. 2. 186

LOKALE

Uwaga Przesiedleńcy! Kto mi odstąpi 2 lub 1 pokoje, kuchnię, piwnicę, komórkę przy ul. 3 Maja od Lublinieckiej, 7-Kamienic, Waszyngtona od Pułaskiego. Oferty do „Głosu Narodu“ pod Nr 6073. 6073

Z. 0.6353

Odpow. za redakcję: Władysław Nowicki. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

Wydawnictwo Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 11—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca